

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Kaliszu miesięcznie 2 zł.
Z odnośnikiem do domu 2 zł. 50 gr.
Na prowincji z przesyłką
pocztową 3 zł.
Zagranicą 5 zł.
Cena pojed. egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 po poł.

№ 193 (7823)

Niedziela, dnia 24 Sierpnia 1924 r

Rok XXXII

Apaszka z Paryża

Opiewający tajemnicze perypetje największego szmaragda w świecie, znanego „GREEN TEMPTATION” (zielona pokusa.)
W roli głównej występuje wszechświatowa sława aktorskiej gry filmowej

BETTY COMPSON

Rzecz rozpoczyna się w jednej z podmiejskich okolic Paryża, otoczonych domami

sięgającymi epoki Napoleona, a kończy się w najwytworniejszych salonach książęcych domów Paryża.
wesoła pełna humoru i śmiechu Amerykańska farsa w 1-m akcie pod tytułem **Mam już mieszkanie** Nad program

KINO **Miraż** KINO

Od dnia 23 sierpnia 1924 r.

Wielki i przepiękny dramat w 6-ciu aktach pod tytułem

WĘGIEL Górnośląski

z kopalni

Max	Marie
Hramsta	Böer
Georg	Brade
Oheim	Heinrichsglück
Fanny	Neuglückauf
Hoym	Prinzen
Fürsten	Heinrichsfreude
Emanuelsgen	

po cenach kopalnianych na weksle 3 miesięczne.

PORTLAND CEMENT

z pieców rotacyjnych
fabryki„RUDNIKI” po cenach
fabrycznych
na weksle 1½—2 miesięczne.

KOKS ZABRZECKI

Z „EMMA” i „WOLFGANG”
po cenach hutniczych
na weksle 3 miesięczne.

WAPNO CZĘSTOCHOWSKIE

„Rudniki”

na weksle 3 miesięczne.

SUPERFOSFAT

od 14
do 22
proc.po cenach fabrycznych
na weksle 3 miesięczne

— poleca —

KALISKA SPÓŁKA OPAŁOWA

KAZIMIERZOWSKA 1. :: TEL. 92.

DENTYSTA

Wolpe = Lampert

GŁÓWNY RYNEK № 17
dom Salamonowicza) przyjmuje od 10 rano
do 7-jej wiecz. 864

„NAFTA”

Sp. Akc.

Sp. Akc.

we Lwowie, rafinerja w Drohobyczu

skład w Kaliszu przy ul. Nowo-Lipowej № 35 i Górnośląska 88 poleca wszelkie artykuły
naftowe, po cenach rafineryjnych, a mianowicie naftę rafinowaną, olej gazowy do moto-
rów zwyczajnych i Diesla, olej maszynowy, motorowy, wrzecionowy, wulkanowy, cylindro-
wy, zwyczajny i na przegrzaną parę, olej do traktorów, smar Tovotte, smar do wozów, para-

finę oraz **benzynę lekką** do samochodów ciężaru gatunko-
wego od 700 — 750. **Smola** dachowa.

Zamówienia przyjmuje się w składzie lub u przedstawicieli Oskara Wartskiego ul. Stawi-
szyńska 4 i u p. Warszawskiego ul. Wrocławska 3.

Dla wygody Sz. klientów dostarczamy towary franko dom. 1487

Wszystkie Urzędy Pocztowe w Państwie

przyjmują wkłady i wydają

Książeczki oszczędnościowe Pocztowej Kasy Oszczędności.

Wkłady oprocentowane w stosunku 9⁰/₁₀₀ (dziewięć złotych od sta rocznie).

Właściciel książeczki może w każdym Urzędzie Pocztowym podnosić bezzwłocznie sumy do 50 złotych dziennie.

Wyższe sumy podnosić można w Urzędach Pocztowych po przesłaniu do P.K.O. w Warszawie, Jasna 9, wypowiedzenia ze wskazaniem Urzędu Pocztowego, który wypłatę ma uskutecznić.

**Kasy P. K. O. w Warszawie wypłacają bezzwłocznie sumy bez ograni-
czenia ich wysokości. Właściciel książeczki żadnych podatków z tytu-
tu posiadanych oszczędności lub pobieranych procentów nie płaci.**

Korespondencja z P. K. O. wolna jest od opłat pocztowych.

1580 **Najniższy wkład na książeczkę oszczędności wynosi 1 złoty.**

CZY WIECIE?

ze fabrykaty marki „LUBA”

PROSZKI na BUDYŃ różnych smaków.

PROSZKI na SOS waniljowy i do PIECZYWA (drożdżowy),

CUKIER WANILJOWY i CYTRYNOWY,

LUBOMIN, najdelikatniejsza mączka kukurydzowa do wyrobu różnych legu-
min, sosów, zup owocowych, jak też pożywienie dla niemowląt

przewyższają swoją dobrocią wszelkie zagraniczne?

Kto nie próbował, niech natychmiast wypróbuje. Powyższe artykuły są do na-
bycia u naszego przedstawiciela **N. Beatusa w Kaliszu** i w firmie **Pol-
winkol Tow. Akc.** ul. Grodzka, jak i innych składów kolonialnych i aptecznych.

Lubońska Fabryka Drożdży dawn. G. Sinner Tow. Akcyjne
LUBOŃ — POZNAŃ.



Z Niedoli Ludu Śląskiego.

Ze wszystkich ludów Polski najwięcej i najdłużej cierpiał niewolę i krzywdę ze strony niemieckiej, nasz polski lud Górnośląski, a raczej wogóle Śląski, germanizowany jeszcze za czasów panowania książąt piastowskich, wasalów i sług Rzeszy Niemieckiej. Na skutek żenienia się tych książąt z Niemkami, zniemczyło się przede wszystkim rycerstwo śląskie, dworacy, pragnący przypodobać się swej nowej pani, która za sobą wiodła całe kohorty Niemców rycerzy którzy się żenili z Polkami, — niemiecki frau cymer, wydawany za mąż za Polaków, — niemieckich zakonników, którzy germanizowali ludność przez kościół, wreszcie niemieckich rzeźmieśników, kupców, rolników, którzy niemieli ekonomiczne warsztaty pracy zarobkowej. Olbrzymia więc część Śląska w jego północnej i zachodniej części została zniemczona doszczętnie i polskim pozostał tylko i utrzymał się do dnia lud w zakątku południowo-wschodnim, czyli w okręgach Opola, Bytomia, Raciborza, Pszczyny etc.

Alé i ten lud polski, który był na tyle „niekulturalny“, że nie rozumiał wyższości kultury i języka niemieckiego nad polskim i uparcie trzymał się swego obyczaju, swej mowy ojczystej i narodowości, stał się solą w oku zachłannego germanizmu, który od najdawniejszych czasów już wypowiedział nęublaganą, zacieklą walkę polskości. W 17 wieku, biskup wrocławski Jan obejmując diecezję zapowiedział z ambony w dniu swego ingresu, że: „wszyscy zamieszkali na terenach, stanowiących własność diecezjalną, winni do lat trzech wyuczyć się języka niemieckiego, a w ciągu następnych lat dwóch całkowicie zarzucić język polski i posługiwać się od tąd li tylko niemieckim. Opierający się zaś temu rozporządzeniu będą usuwani ze wszelkich stanowisk, o ile je przy administracji dóbr kościelnych zajmują i w wypędzani z ich miejsc zamieszkania. Kulturalne to i „chrześcijańskie“ zarządzenie wymownie świadczy o „duchu, panującym wśród duchowieństwa niemieckiego o tych czasach, oraz o wysoko już rozwiniętej nienawiści nacjonalistycznej, którą Niemcy tak chętnie zwykli nam zarzucać.

Niedość im jednak było tego, co zrobili na Śląsku. Pozostał jeszcze skrawek tej krainy wierny Polsce. — trzeba więc go było ujarzmić, gnieść i wypłenić wszelkie pozostałości. Trzeba więc było przedewszystkiem ludność ogłodzić, bo to najłatwiej trafia do celu; gdy człowiek nie ma co jeść, emigruje, ginie z chorób rozmaitych, albo też staje się dostępnym pokusom rozmaitym i... przyjmuje narzuconą mu mowę i obyczaj.

Niedawno w Sejmie śląskim wywiązały się debaty nad sprawą własności ziemskiej, pozostającej w rękach miejscowego ludu polskiego i wielkich właścicieli niemieckich. Posłowie polscy na podstawie faktów stwierdzali, że ta „wielka własność pochodząca osady włościańskie, doprowadza lud do zupełnej ruiny. Przeczyli temu niemieccy posłowie. Wobec tego polska prasa górnośląska wyjaśnia sprawę na podstawie uniwersytetu wrocławskiego Ziekrusch i Parlsch.

Z prac tych okazuje się, że stopniowo wywłaszczanie włościan polskich przez niemieckich magnatów zaczęło się jeszcze w 18 wieku, zaraz po wojnie siedmioletniej, skoro tylko Śląsk został przyłączony do Prus. Dotychczas mieszkali tam wyłącznie t. z. „siedlacy“, czyli chłopci z groniędzy i stosunkowo nieliczni chałupnicy. Pa-

nowie niemieccy jeli więc po prostu zagrabiać ziemię polską chłopską i „zaokrąglać“ nią swoje posiadłości, a dopiero po spełnionym gwałcie uzyskiwali od rządu pruskiego zezwolenie na ten zabór.

W dalszym ciągu władze pruskie pozwoliły panom niemieckim odbierać chłopom te ziemie, które chłopci, choćby w bardzo nawet dawnych czasach odkupili od poprzednich właścicieli. Zapanowało więc najdalej idące bezprawie, które pozbawiło olbrzymią ilość włościan polskich ich ziemi ojczystej i zamożnych, samodzielnych gospodarzy przeobraziło w nędzarski proletariat wyrobniczy. Jak dalece energicznie niemieccy ziemianie w tym kierunku pracowali do wodzi fakt, że w jednym pow. Lublinieckim było w roku 1767 835 gospodarstw polskich, w roku zaś 1817 już tylko 461. Czyli że w ciągu 50 lat prawie połowa mniejszej własności polskiej poszła na zubożenie wielkiej własności niemieckiej. Rozumie się, że wszystkie te grabieże dokonywane były albo bez żadnego wynagrodzenia, albo też wynagrodzenie to było tak minimalnem, że nie odegrywało w doli chłopca polskiego wyzutego z ziemi żadnej najmniejszej roli.

Edykt t. z. „regulacyjny“, wydany przez rząd pruski w r. 1811, zastosowany został do Śląska w sposób, który znów zmniejszył ogromnie ilość zagrod polskich, a powiększył obszar wielkiej niemieckiej własności. Zagrodnikom pozostawiono zaledwie 3 — 4 morgów (magdeburgskich, równych połowie morga polskiego), jako własność zupełną, z czego oczywiście rodzinie wyżywić nie było można. Książęta na Pszczy nie postarali się o to, aby żadne dodatnie strony edyktu regulacyjnego nie dosięgnęły ludności polskiej, skazanej, jak widać na zglądę od pierwszych chwil panowania Prus na tą krainą.

Dalszy zanik własności polskiej przyniosła podjęta w roku 1850 reforma agrarna. W obwodzie regencyjnym Opolskim znikło w latach 1850 — 1880 jeszcze nowych 1806 gospodarstw polskich, obejmujących 198.092 „jutrzyn“, czyli morgów magdeburgskich.

Wogóle ludność górnośląska, dzięki swej polskiej narodowości była specjalnie traktowana przez władze pruskie i znajdowała się pod specjalnymi, wyjątkowymi prawami. Nawet tam, gdzie nie było jakiegoś kruczka, pozwalającego władzom pruskim pokrzywdzić chłopca górnośląskiego, to wprost pomijano prawo, pozostawiając bez skutku wszelkie protesty, skargi etc. „Les juges a Berlin“, dla Polaków nie istnieli nigdy. Nawet na Śląsku, który niemieccy publicyści „używali przytaczać, jak przykład kraju zupełnie równouprawnionego tak długo, dopóki nie rozpoczęli tam Polacy swej „Grosspolnische Agitation“, — dopóki nie zaczęli domagać się należnych im praw obywatelskich, co pruska hakata nazywała „antypaństwową akcją“, — dążeniem do odwołania Śląska od Polski, etc.

Dzisiaj, zwłaszcza wobec reformy rolnej, która przewiduje liczne wywłaszczenia wielkiej własności, te olbrzymie obszary książąt c. von Pless, hrabiów Henckel, Donnermarck, etc., ob szary powstałe z zagrabienia polskiej własności włościańskiej powinny przedewszystkiem ulec prawu o reformie rolnej i powrócić do prawych właścicieli tj. do ludu polskiego. Tego wymaga prosta sprawiedliwość, wymagają nasze interesy narodowe, polityczne i względ na bezpieczeństwo i całość naszego państwa.

Decyzja w tej sprawie ma być wydana przez sąd, to ministerstwo zaleca sądowi jako zasadę, że komorne podstawowe w żadnym wypadku nie może być wyższe od przeciętnego komornego, płacnego w danej miejscowości w czerwcu 1914 roku.

Aresztowanie szpiega Chińczyka.

LWOW, 23.8. Policja w Jarosławiu aresztowała wczoraj Chińczyka, nazwiskiem Czong, który przybył z Berlina za paszportem. Poznano w nim tego, który przed wojną w celach szpiegowskich bawił na terenie Przemyśla i Jarosławia.

Zakusy komunistów na Białystok.

WARSZAWA, 23.8 (Tel. wł.). W ostatnich czasach przejawiać się zaczęła ożywiona działalność komitetu partii komunistycznej zachodniej Rusi, zmierzającej do wywołania strajku w przemyśle białostockim. Rozrzucanie odezw i proklamacje nie odniosły żadnego skutku. Okazuje się bowiem, że robotnicy w zrozumieniu swojego interesu nie dali żadnego posłuchu agi-

Egzaminy wstępne

do 8-mio kl. Gimnazjum Żeńskiego z prawami szkół państwowych i Rozwojowego Męskiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich odbywać się będą w dniach 29 i 30 sierpnia.

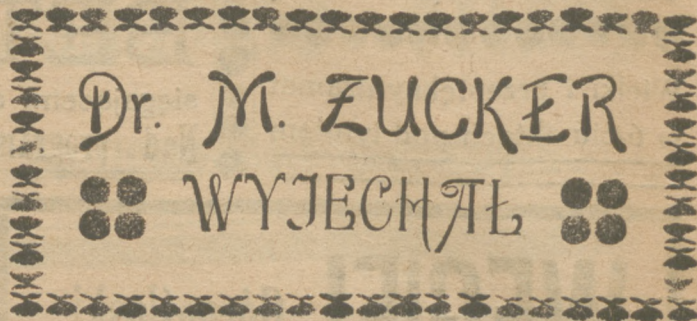
Zapisy przyjmuje Kancelarja Gimnazjów, ul. Kościuszki Nr. 17, III piętro, codziennie prócz niedziel i świąt od godziny 10 do 12 w południe i od 4 do 5 po południu.

Przy zapisie wymagane są: 1) świadectwa szkolne, o ile kandydat (ka) uczęszczał (a) już gdzie do szkoły, 2) metryka, 3) świadectwo szczepienia ospy, 4) 10 złotych za egzamin i zapis.

1552

Dyrektor

M. Makarewicz.



tacji wywrotowej, gdyż obecnie przemysł białostocki zawdzięcza swoją egzystencję jedynie za mówieniom rządowym. To też strajk w tym przemyśle zrujnowałby tylko robotników.

Nowe napady dywersyjne.

WARSZAWA, 23.8. W Województwie Nowogrodzkim w Starostwie Nieświeskim zarządzone obławę na oddziały bandycko dywersyjne. Przyszło do walki z policją, w czasie której 4 bandytów zabito, 3 aresztowano. Od granatów ręcznych, którymi bronili się bandyci, splonęły 4 domy wieśniaków. W walce zginął st. przodownik Anioł, ciężko ranny jest posterunkowy Korson.

W powiecie Brzeskim w Krasnotęce dokonano napadu bandyckiego na dom geometry i po steroryzowaniu domowników, obrabowano mieszkanie, poczem bandyci zbiegli w kierunku wschodnim.

Produkcje sowieckie.

WARSZAWA, 23.8 (Tel. wł.). W związku z stopniowym wykrywaniem przez policję polityczną dywersyjno politycznego charakteru szeregu napadów bandyckich na wschodnie pogranicze Rzeczypospolitej, dowiadujemy się z zupełnie wiarygodnego źródła, że agenci sowieccy rozpoczęli wewnątrz Polski agitację w kierunku organizowania ze strony Polski napadów odwetowych. Jest to prowokacja zmierzająca ku usprawiedliwieniu zdyskredytowanej akcji zakordonowej. Sprowokow. podobnej akcji ze strony Polski miałyby dla sowieców szczególne znaczenie w okresie obrad Ligi Narodów.

W sprawie wywozu żyta.

WARSZAWA, 23.8 (Tel. wł.). W związku z niechęcią ciężką sytuacją, wywołaną, zdaniem zainteresowanych czynników, nieograniczonym wywozem żyta z Polski — dowiadujemy się, że zastrzeżenia w tym względzie wzięte są poważnie pod rozwagę w sferach rządowych. Thumaczy się to szczególnie znacznie gorszym urodzajem w stosunku do lat poprzednich w Europie Zachodniej i w Rosji sowieckiej, wskutkiem czego eksporterzy polscy otrzymują bardzo dobre warunki wywozu, co grozi ogólnym niemię rynku wewnętrznego.

Z rynku zbożowego.

WARSZAWA, 23.8 (Tel. wł.). Podaż żyta w dalszym ciągu bardzo mała. Wobec tego część młynów warszawskich nie wznawia swojej produkcji. W dniu 21 bm. płacono za żyto kongresowe 20 zł. za kwintal franco stacja załadowcza z odległością do 150 klm. od Warszawy. Za pszenice 27 zł. franco Pomorze stacja załadowcza. Owies utrzymał cenę 18 do 18,50 zł. stacja załadowcza. Jęczmień przekroczył 24 złót. Naogół biorąc tendencja dla żyta i jęczmienia bardzo mocna, zaś dla pszenicy i owsa bez zmian. Na mące pszennej popyt lepszy, dla żytniej trwa nadal mocna tendencja, przy bardzo małej podaży. Za otręby żytnie płacono o 13 do 14 groszy za 1 kg.

TELEGRAMY.

Zabezpieczenie granic wschodnich.

WARSZAWA, 23.8. Narady Komitetu Politycznego Rady Ministrów w Spale jeszcze nie zostały ukończone. Powrót pp. Ministrów biorących udział w naradach nastąpił dopiero dziś popołudniu.

Obrady nad zabezpieczeniem Kresów Wschodnich prowadzone były bardzo szczegółowo i mają być wydane energiczne zarządzenia. Zarządzenia te pójdą w kierunku rozszerzenia kompetencji gen. Rydza Smigłego.

Jak sąd będzie ustalał wysokość podstawowego komornego.

WARSZAWA, 23.8. Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do podwładnych mu urzędów okólnik w sprawie określenia podstawowego komornego (t. j. komornego pobieranego w czerwcu 1914 roku).

Jeśli niema dostatecznych dowodów dla określenia sumy tego podstawowego komornego

W sprawie lasów państwowych

Rząd zwolnił z dniem 1 października b. r. ze służby państwowej wszystkich pracowników w lasach państwowych, wypowiedziawszy im w dniu 1 sierpnia w trzech miesięcznym terminie zajmowane przez nich dotychczas stanowiska urzędnicze państwowych. Usuniętych zostało w ten sposób około 10 tys. urzędników państwowych, lu dzi z których wielu rzucił korzystniejsze stanowiska prywatne, by służyć swemu państwu i przyczynić się do odbudowy zrujnowanego wojną majątku narodowego.

Nastąpiło to wskutek utworzenia z lasów państwowych przedsiębiorstwa pod tytułem Polskie Lasy Państwowe, w którym pracownicy będą urzędnikami państwowymi, jak byli dotychczas i jak to jest we wszystkich państwach Europejskich, ale przyjęci zostaną przez przedsiębiorstwo jako urzędnicy kontraktowi i pozostać będą do państwowego przedsiębiorstwa w stosunku prywatno prawnym.

Z uwagi na zadania jakie las spełnia w życiu społecznym, utworzenie z lasów państwowych przedsiębiorstwa o charakterze prywatno prawnym, z tym że ma ono dawać jak największe zyski, jest zupełnie niewłaściwym, o czym wiedzą wszystkie dobrze zorganizowane państwa i ich rządy rozumiejące interesy swych społeczeństw. Las nie jest zakładem przemysłowym który przez inicyjatywę dobrego kierownika może na rozszerzyć, wprowadzić lepsze urządzenia i wydobycie wskutek tych zabiegów wyższe zyski.

Obecne zabiegi w leśnictwie dają korzyść następnym pokoleniom, a doraźne wyższe korzyści uzyskać można przez zwiększony wyrąb lasu. Lasy w Polsce są już przerabane i zniszczone wojną, wymagają odbudowy i uporządkowania ale w żadnym wypadku nie wolno ich dalej niszczyć zwiększonymi wyrębami.

Lasy prywatne obejmujące obszar około 7 milionów hektarów są w przeważnej części ruiną gospodarstw leśnych. Lasy państwowe na obszarze około 3 milionów hektarów są nadrabane, i nie posiadają dzisiaj takich zapasów drewna, jakie mieć powinny wskutek zniszczeń wojennych. Są one jednak w znacznie lepszym stanie jak lasy prywatne dzięki racjonalnemu gospodarowaniu w nich przez państwa zaborecze. Dzisiaj rząd nasz polski przystępuje do zniszczenia tych może jedynych dóbr narodowych, które wrogi nam rządu szanowały rozumiejąc doniosłe znaczenie lasów dla ekonomicznego rozwoju gospodarstwa krajowego. Stan bowiem w jakim znajdują się lasy ma wielkie znaczenie dla rolnictwa wskutek wpływu ich na wszystkie czynniki klimatyczne, dalej przy racjonalnym dobrem zagospodarowaniu las dostarcza ludności stale niezbędnego drzewa budowlanego, i opału, dostarcza go tak samo całemu szeregowi zakładów przemysłowych, które nie mogą istnieć bez drewna. Dla tego we wszystkich państwach otaczają lasy staranną opieką, dbają o jaknajlepszy ich rozwój i rabiają tylko tyle, na wiele dozwala racjonalne gospodarstwo.

W Polsce wprowadza się zasadnicze zmiany w ustroju administracji lasów państwowych, lekceważąc doświadczenia państw i rządów o ustalonej, dojrzałej administracji państwowej, które podobny jak obecnie wprowadzony u nas rodzaj gospodarowania w lasach, uważają za zły i nie dopuszczalny.

Podniesienie zysków z lasów państwowych przez powiększenie wyrębów nie może wywrzeć widocznego, dodatniego wpływu na równowagę budżetu Państwa, a zaważy bardzo silnie w dobrobycie ludności, która w następnych latach potrzebne drewno będzie musiała sprowadzać z zagranicy. Już obecnie dozwolone są bardzo znacznie zwiększone wyręby w lasach prywatnych, dla umożliwienia ich właścicielom pokrycia dla siebie majątkowej, co już wpłynie bardzo ujemnie na dobrobyt Państwa. Dzisiaj przystępuje się do zrujnowania także lasów państwowych.

W Państwie Polskim powinien być zamknięty wyrób drzewa za granicę, gdyż przy normalnym wyrębie nie mamy nawet pokrycia na własne zapotrzebowanie, a niszcząc i wywożąc lekkomyślnie resztki zapasów za granicę, pozostaniemy wkrótce bez drzewa i ponosić będziemy wszystkie następstwa wypływające ze zniszczenia lasów, powodujące upadek rolnictwa i przemysłu. Sąsiednie państwo niemieckie będąc w najtrudniejszych stosunkach finansowych, nie stara się o zwiększenie dochodów przez wyrąb lasów, ale szanuje je i drzewa nie wywozi. Przeważnie sprowadza znaczne ilości z zagranicy, chociaż Niemcy posiadają większy procent powierzchni zalesianej jak Polska, bory w Niemczech są w dużo lepszym stanie i posiadają większe zapasy drzewa.

My podobni jesteśmy do gospodarstwa, które chce uzyskać kapitał i do zapłaty zobowiązań

sprzedaje najniezbędniejsze urządzenia gospodarstwa, bez których musi gospodarstwo upaść.

Nasze lasy państwowe potrzebujące stać się rannej opieki oddane zostały obecnie pod opiekę nie leśnikowi, ale handlarzowi (drzewnemu), no wo przyjętemu przez Ministra R. i D. P. dyrektora generalnemu p. Michałowi Jastrzębskiemu. Jaki to ma cel? Jeżeli uważa rząd, że leśnicy nie posiadają dostatecznego doświadczenia w sprzedaży drzewa, mógł stworzyć wydział eksploatacji lasów, który zająłby się sprzedażą drzewa przeznaczonego do wycięcia, i tam mógł być p. M. Jastrzębski bardzo użyteczny, ale chyba nikt w to nie wierzy, by prowadzone było lepiej gospodarstwo leśne przez handlarza drzewnego niżli przez leśnika, i aby lepiej pilnowali lasów państwowych urzędnicy prywatni znaleźli w zupełności od dyrektora generalnego, jak to postanawia nowy statut, od stałych urzędników państwowych mających zapewniony był, i związany stale z oddanym ich opiece lasem.

Z. Z.

Czy zwalczymy drożyznę?

Stoimy obecnie niejako „w samym środku przesilenia gospodarczego, które nastąpiło po szybkim przeprowadzeniu sanacji finansów państwowych, a oddziela nas jeszcze od okresu sanacji gospodarczej. Sanacja ta przyjdzie, sanacja ta już jest w drodze. Tego zdania są nietylko krajowi „optymiści“, ale także poważnie za granicze koła fachowe, jednakże na drodze do tej sanacji i zarazem na drodze do pokonania przesilenia gospodarczego stoi jeszcze dużo przeszkód. Jedną z najważniejszych przeszkód jest drożyzna.

Zwalczanie drożyzny polega przedewszystkiem na wyszukaniu jej źródeł. Źródła te u nas wskazywane są zupełnie wyraźnie, ja zna je nie tylko opinia kraju, ale i zagranica. Fachowe angielskie pismo gospodarcze „The Economist“ powiada dobitnie, że „najpierwszym zadaniem rządu w Polsce obecnie jest zredukowanie rozbieżności między cenami hurtownymi a detalicznymi“. W tym samym mniej więcej sensie wyraził się nasz minister spraw wewnętrznych, gdy w odpowiedzi na interpelację w sprawie kar ad ministracyjnych za lichwę oświadczył: „W obecnym okresie stabilizacji cen, lichwiarskie zakusy zaznaczają się jaskrawiej, wobec czego konieczna okazuje się potrzeba ścisłego stosowania ustawy o zwalczaniu lichwy“. Jedno i drugie o kreślenie jest zupełnie jasne i zwrócone przeciwko tak wygórowanym u nas kosztom pośrednictwa handlowego pomiędzy producentem a konsumentem.

Producent polski obecnie jest tą warstwą gospodarczą, która najciężiej przechodzi przesilenie. W przemyśle naszym panuje zastój. Po przeminieciu okresu inflacji i dewaluacji marki polskiej, która dawała mu możliwość taniej produkcji, przemysł nasz utracił zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych. Zdolność tę odzyskać on może tylko po udoskonaleniu swoich środków technicznych, po wprowadzeniu do fabryk większej mechanizacji pracy drogą sprowadzenia doskonalszych maszyn, po usprawnieniu swej administracji. To wszystko jest w każdym razie muzyką nie tak odległą — mamy nadzieję — ale niewątpliwie przyszłości. Na razie zaś przemysł nasz skazany jest tylko na odbiorców na rynku wewnętrznym i dopiero po wzmożeniu się na siłach może on na nowo pomyśleć o zdobyciu rynku zagranicznego.

Tymczasem właśnie na tym rynku wewnętrznym przemysł nasz spotyka się ze słabą siłą kupnem konsumenta. Słaba ta siła kupna wynika, między innymi, także z wysokich cen na szyci krajowych towarów przemysłowych.

Gdyby wysokie te ceny pobierane były w całości przez producenta, sprawa przedstawiała by się niemal jako kwestja bez wyjścia. Jednakże tak nie jest. Owa „rozbieżność“ między cenami hurtownymi a detalicznymi, o której mówią ekonomiści angielscy, jest skutkiem pobierania nadmiernych cen za swoje usługi przez naszych kupców. Te rzeczy dają się odczuwać na każdym kroku. Przed wojną kupiec hurtownik kalkulował z zyskiem 3 — 4 proc. Obecnie hurtownicy nasi zbalamuceni szalonymi zarobkami okresu inflacyjnego „nie mogą“ zadowolnić się zyskiem niższym od 30 — 40 proc. Jeżeli byśmy przypuścili, że nasz kupiec detalista zadowolnia się zyskiem 20 proc., (co się po nich nigdy „nie pokaże“) to otrzymujemy, że konsument płaci za towar o 60 proc. więcej, niż towar kosztuje w fabryce; za to, co kosztuje 10 zł. płacimy 16 zł. Jest to różnica zupełnie niezrozumiała dla zachodniego Europejczyka i jest ona jedną z przyczyn, dla których publiczność nasza

Wielka wyprzedaż drzewa budowlanego i stolarskiego

Z powodu likwidacji interesu sprzedaje o 20 do 30% taniej, niż w zeszłym miesiącu i na dogodnych warunkach. Posiadam wielki wybór. Proszę się przekonać na miejscu.

ABRAM ZNAMIROWSKI

Majkowska 10

Telef. 277.

1547

powstrzymuje się i musi się powstrzymać od kupna.

Usunięcie tych „różnic“, zwalczanie drożyzny i pośrednictwa handlowego, jest obecnie jednym z naczelných zadań naszego rządu, wszystkich władz i czynników miarodajnych. Życie gospodarcze nie może iść normalnie, dopóki łączy część zysków wszelkiej pracy i wszelkiej produkcji, zabiera warstwa nie produkująca, a wyłącznie pośrednicząca. Zabieranie tej części zysków przez handel, zamyka także przed przemysłem drogę rozwoju, doskonalenia się i inwestycji. Z drugiej zaś strony owe zyski handlowe, kładą się tak ciężkim brzemieniem na najszerze warstwy społeczeństwa, zabierają im tyle owoców ich pracy, że warstwy te nie są zdolne do pełni świadczeń finansowych na rzecz państwa — świadczeń, które w obecnej dobie wciąż jeszcze nietrwałej równowagi finansowej w naszym skarbie, są konieczne i nieuniknione.

Drożyzna więc wynikająca z pośrednictwa handlowego, jest wrogiem zarówno przemysłu jak i rolnictwa, wrogiem zarówno ogółu obywateli jak i państwa i od jej szybkiego zwalczania zależy, czy usuniemy obecne przesilenie gospodarcze w terminie, który nam wskazuje konieczność.

Stanowisko ewangelików polskich.

Na Zjeździe Związku Polskiego towarzystwa i zbiorów ewang. w państwie polskim w Cieszy, nie dnia 29 lipca 1924 roku przyjęto cały szereg rezolucji, z których ważniejsze przytaczamy.

Zjazd wita z żywą radością fakt ogólnej konsolidacji życia społecznego, narodowego i gospodarczego w odrodzonej Ojczyźnie po długim okresie niewoli.

Zjazd wzywa współbraci, żyjących — z wyjątkiem nielicznych ośrodków — w rozproszeniu i narażonych wskutek tego, na wynarodowienie i odszczepieństwo religijno kościelne, by zrealizowali się celem pielęgnowania życia religijnego i popierali instytucje kościelne, prasę i literaturę polsko ewangelicką.

Zjazd śle bratnie pozdrowienie ewangelikom polskim po za obrębem Rzeczypospolitej, zwłaszcza w Czechosłowacji, Prusiech i Ameryce, zachęca ich do wytrwania w wierze i miłowie ojców.

Zjazd kieruje się duchem pokoju w stosunku do współwyznawców narodowości niemieckiej w Polsce. Jednakowoż oświadcza, że w interesie ewangelicyzmu i dobra narodu nigdy nie zniesie prób wyzyskiwania kościoła dla celów germanizacyjnych — jak to się dzieje w szczególności na kresach zachodnich — i z całą stanowczością będzie się przeciwstawiał wszelkim tego rodzaju zakusom.

Zjazd stwierdza, iż oczekiwania Polaków ewangelików, że w odrodzonej Ojczyźnie będą korzystali z zupełnego równouprawnienia, do tego nie doszły i wyraża przekonanie, że równouprawnienie to, przyznane im w zasadniczych prawach państwa, będzie faktycznie uszanowane i wykonane.

Zjazd domaga się rychłego uregulowania prawnych stosunków międzywyznaniowych i w stosunku poszczególnych Kościołów do Państwa — przyczem wypowiada pewność, że przygotowany konkordat z Watykanem w niczem nie naruszy suwerennych praw Państwa i zasady równouprawnienia wyznań.

Zjazd wyraża przekonanie, iż rząd w interesie Państwa i ludności ewangelickiej zachowa seminarja ewangelickie w Ostrzeszowie i Działdowie.

Zjazd domaga się zapewnienia młodzieży ewangelickiej w szkołach powszechnych i średnich nauki religji ewangelickiej oraz umożliwienia tejże młodzieży brania udziału w nabożeństwach ewangelickich podczas świąt kościelnych, uroczystości narodowych i państwowych.

Zjazd wyraża szczerą radość z powodu nawiązania kontaktu z ewangelikami francuskimi przez udział w Zjeździe delegatów ich organizacji i wypowiada nadzieję, że te same cele, podobne warunki i trudności złączą ściślej ewangelików obu sprzymierzonych narodów.

Przerachowanie listów zastawnych.

Czytamy w „Kur. Łódzkim“:

O przerachowaniu wierzytelności i listów zastawnych naszych towarzystw kredytowych, zamieszczane były liczne artykuły w „Kurjerze“, oświetlające z różnych stanowisk meritum operacji waloryzacyjnej na podstawie koncepcji prawnej prof. Zolla i rozporządzenia p. prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r.

Interesujący się przeto tem pierwszorzędnego znaczenia zagadnieniem, mają w pamięci i krytykę i liczące, a sprzecznie uwagi. Gorsza atoli, że praktycznie sprawa przerachowania pożyczek i listów zastawnych Towarzystw kredytowych, z której załatwieniem łączy się najżywniejsze interesy nie tylko poszczególnych osób, lecz nawet całych miast, nie posunęła się naprzód i stoi prawie na martwym punkcie.

Z inicjatywy Tow. kredytowego miasta Łodzi, w dniu 15 czerwca r. b. odbył się w Łodzi, w tym przedmiocie, zjazdu przedstawicieli Towarzystw kredytowych miejskich z byłego zaboru rosyjskiego. Zjazd, którego przewodniczył dyrektor Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, p. Stanisław Libicki, obeszany był licznie i jednomyślnie doszedł, między innymi, do przekonania, że niektóre zasadnicze przepisy rozporządzenia p. Prezydenta są w praktyce nie wykonalne i wymagają wydania przepisów wykonawczych, które zresztą są przewidziane w § 5 samego rozporządzenia.

Następnie rozporządzenie wymaga inwestycji specjalnych komisarzy do spraw waloryzacji, przy każdym Towarzystwie, którzy dotąd nie wszędzie są wyznaczeni, oraz — przewiduje ewentualny współdziałanie kupatorów ze strony wierzycieli, mianowanych przez sądy okręgowe.

Samo prawo nie określa ściśle terminu przekuźnego ukończenia waloryzacji, choć skądinąd, wymagane są bilanse zlotowe, które w instytucjach kredytu długoterminowego związane są ściśle z ukończeniem waloryzacji. Ministerjum skarbu zezwala już na wydawanie pożyczek w nowych listach zastawnych, zlotowych, atoli żadne Towarzystwo nie może skorzystać z tego cennego zezwolenia, dopóki sprawa waloryzacji nie będzie przeprowadzona.

Provincialne Towarzystwa kredytowe usiłują za wszelką cenę sprawę tę raz załatwić, przerobić wpiśły hipoteczne z zabezpieczeniem w złotych zwałoryzowanych dawnych pożyczek (ogrom pracy i zachodów, jeżeli się zważy, że tysiące nieruchomości w większych miastach obciążone są pożyczkami), wycofać dawniejsze listy zastawne i zamiast nich wydać nowe listy zlotowe. Cóż, kiedy bez opinii komisarza rządowego przy danym Towarzystwie, plan waloryzacyjny zawierający być nie może. Również wydziały hipoteczne bez zgody, czyli opinii komisarzy, zmiany dawniejszych wpisów nie dopuszczają.

Jak niezbędne są dodatkowe wyjaśnienia, czy przepisy ministerjalne, wykaże przykład następujący. Prawo wymaga, aby wzamian dawnych listów zastawnych były wydawane nowe, opiewające na złote. Przy bliższym wejściu w ten przepis, staje się on częściowo niemożliwym. Jeżeli bowiem list zastawny 100 rublowy z r. 1914, zwałoryzowany, będzie miał wartość nominalną, mniej więcej, złotych 67 to na taką sumę można jeszcze wydać nowy list zastawny, ale ten sam list z lipca 1923 r. na rub. 100, stempelwany na markę polskie po 216, przedstawiać będzie

wartość zaledwie 0,01 grosza. Czy, możliwe jest na taką abstrakcyjną kwotę wydawać nowy, papier procentowy, hipotecznie zabezpieczony?

I takich kwestji jest więcej. Nic dziwnego, że ta żywotna sprawa dla obywateli miejskich, chcących poprzedzej korzystać z nowego kredytu długoterminowego dla poprawy swych interesów, a głównie dla remontu mocno zrujnowanych domów, wlece się i wleć się jeszcze będzie, jeśli jakaś energiczna ręka, we właściwych sferach, nie ujmie jej i nie skieruje na właściwą drogę.

Zniecierpliwieniu trudno się dziwić. Dziesięć lat od wybuchu wojny minęło, dziesięć lat męczy się nasze bezinteresowne Towarzystwa kredytowe, o historycznych dla społeczeństwa zasługach, bez środków i kapitałów wywiezionych przed wojną do Rosji, oczekując na początek nowej dla nich ery, i skoro ustale niem się waluty i stabilizacją stopy procentowej, widzą już prawie przedświt dawnego rozwinięcia swej działalności, zmuszone są bezradnie wyczekiwać na załatwienie dodatkowych formalności, nie od nich zależnych.

Rozporządzenie Ministra Skarbu i Ministra Sprawiedliwości.

z dnia 1 sierpnia 1924 roku o lichwie pieniężnej.

Na mocy §§ 2, 4, 5 i 10 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R P Nr 56, poz 574) zarządza się, co następuje:

§ 1. Przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowymi obowiązane są przedstawić właściwym izmom skarbowym najpóźniej do dnia 5 każdego miesiąca wykazy:

a) najwyższych wymawianych i pobieranych procentów, prowizji i t. p.

b) wynagrodzenia pobieranego tytułem zwrotu własnych kosztów (podatek przemysłowy, dochodowy, od nieruchomości, komunalne, koszty nadzoru nad bankiem, porto itp.)

Wymienione pod a) i b) dane winny być w szczególności dla każdego rodzaju czynności oddzielnie, a w szczególności dla czynności:

- 1) przy dyskoncie weksli,
- 2) od konta debetowego rachunku bieżącego,
- 3) od rachunków debetowych otwartego kredytu,
- 4) od pożyczek terminowych,
- 5) od gwarancji udzielonych z tytułu eksportu
- 6) od gwarancji udzielanych w formie indosu na wekslu i innych,
- 7) od wystawianych zaświadczeń walutowych,
- 8) od inkasa,
- 9) od zleceń giełdowych,
- 10) za wydanie akredytywy.

Za datę przedstawienia uważana będzie również data nadania na pocztę listu poleconego z wykazem.

§ 2. Podawane w wykazach korzyści majątkowe przy czynnościach kredytowych nie mogą przekraczać 24 proc. w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji oraz aż do odwołania 12 proc. w stosunku rocznym tytułem zwrotu własnych kosztów.

§ 3. Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem 1 lipca 1924 r., w których wymówione korzyści majątkowe ponad normy przewidziane w § 2 niniejszego rozporządzenia, nie zostały pobrane przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być

pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu płatności tych korzyści. Termin ten nie może jednak przekraczać 3 miesięcy, licząc od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 4. Izby skarbowe nie później, niż w dniu 10 każdego miesiąca, odsyłają otrzymane wykazy wraz z odpowiednim spisem do Ministerstwa Skarbu. Jednocześnie izby nadsyłają listy instytucji bankowych, które wymienionych wykazów w terminie nie nadesłały.

§ 5. Winni przekroczenia przepisu zawartego w § 2 niniejszego rozporządzenia ulegają karze przewidzianej w § 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R P Nr 56, poz 574).

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ze spraw Miejskiej Komisji Opieki Społecznej.

Ciężkie czasy, jakie obecnie przeżywamy, powiększają element bezrobotnych, a tym samym ludzi, którzy oglądając się na pomoc publiczną, stwarzają nowe szeregi żebraków.

Prócz tej kategorii — na ulicach miasta w każdym czasie, a w szczególności w dni targowe i soboty pojawiają się zawodowi żebracy, na trętnie wymagając datków.

Pomijając ludzi starszych, Aleja Józefiny np. roi się od różnego rodzaju uliczników i dzie ci nie dających wprost przejść. Nie mówiąc już o demoralizacji jaką daje ulica, cała przyszłość młodej latorośli złamana. Chęć lekkiego zarobku, zabija poczucie obowiązku, wykołaja i w przy szłości zapelnia szpitale i więzienia.

Ciężar, jaki społeczeństwo w danym razie ponosi musi być radykalnie leczony, niepodobną biernym patrzeć na to bezradnie. Walka ciężka, a jednak trzeba zrobić krok naprzód.

W zrozumieniu całej ważności poruszonej przez nas sprawy, Miejska Komisja Op. Społecznej w tych dniach rozsyła do wszystkich przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych ankietę z zapytaniem, jaką da ne przedsiębiorstwo zechce dobrowolnie ofiarować miesięcznie sumę na walkę z żebractwem ulicznym. W razie wyrażenia zgody, ofiarodawca, po cenie (kosztu) otrzyma tabliczkę z napisem: „Żebrakom wstęp wzbroniony“. — Zebrana ta kim sposobem kwota będzie rozdzielona między zarejestrowanych żebraków i każdy z nich, o ile, po przedwstępnym zbadaniu stanu materialnego i fizycznego będzie zasługiwać, otrzyma z Kasy Miejskiej zapomogę.

Zebrańmi funduszami całą akcją będzie zarządzać Miejska Komisja Opieki Społecznej.

Ten sposób może w zupełności nie rozwiąże kwestji, jednakże choć w części zapobiegnie nie raz, niesłusznym wymogom w znacznym stopniu ukróci spacery żebraczy po sklepach.

Inicjatywie Kom. Op. Sp. trzeba przyklasnąć i życzyć powodzenia, które w dużym stopniu będzie zależała od nas samych!

O wyniku ankiet dalszej akcji w swoim czasie powiadomiemy naszych czytelników.

W Dżungli Kochinchiny

21) romans z francuskiego.

Tym razem maska obojętności opadła z twarzy Dżingi. Rzucił się całym ciałem, a ręka jej, polyskująca od świeceńdek, zadrżała wyraźnie. W tej chwili jednak opanowała się i przywołała na pomoc atak kaszlu, a potem rzekła znużonym głosem:

— Nie rozumiem, doprawdy nie rozumiem.

Wanda powstała, lecz w myśl od pewnego już czasu obracała słowa Rawenny: „Jest to jakaś za gadkowa religia, wiadoma tylko kobietom, której ta jemnicy nie może przeniknąć żaden mężczyzna nawet ich płemienia“. Spojrzała na Dżingę, potem na obok stojącego Piotra.

— Żaden mężczyzna — powtórzyła w myśli — za den mężczyzna.

Piotr jednak mniemał, że scena ta i tak za dłu go się przeciąga i naglił do odejścia.

— Tak, naturalnie, chodźmy już. — Może zechcesz zobaczyć, co się dzieje z kominami? — rzekła panna Redewska.

Piotr zawałił się, stojąc w środku izby. Wzrok jego padł na przygarbioną postać Dżingi, która w tej chwili wydała mu się niemal zgrzybiała i bliska śmierci.

— Biedna stara — rzekł do Wandy — Dziwnem jest, że może budzić w kimś obawy.

Wanda nie nie odrzekła, jakby urzeczona jakąś myślą; zaledwie jednak Piotr znikł za drzwiami, przy stąpiła szybko do ławy, na której siedziała Dżinga.

— Jesteśmy same — rzekła. — Czy naprawdę nie masz mi nic do powiedzenia? Czy nie możesz mi za ufać jak kobieta kobiecie.

Dżinga wyprostowała się i spojrzała na dziewczynę wzrokiem rozumnym, jakby chciała przeniknąć do głębi młoda cudzoziemka.

— Wszak możesz mi zaufać, powiedzieć mi, tył ko mnie — mówiła Wanda.

— Tobie? Tylko tobie — powtórzyła jak echo Dżinga.

Wyglądała teraz zupełnie inaczej i Piotr nie mógłby już jej nazwać zgrzybiałą. Twarz jej wygładziła się, usta rysowały się foremną linją, i nie robiły już wrażenia krwawej rany, i gdyby nie brak oka, przykrytego nie wilką ropiejącą powieką, była by to twarz prawie piękna. Ruchy również uległy zmianie i nabrały pewnej dostojnej godności.

— Twój przyjaciel czeka na ciebie. Dzisiaj nie czas.

Istotnie słysząc było przez uchylone drzwi głos Piotra.

— Konie wypoczęły najdroższa, chodźmy już.

— Dzisiaj nie czas — powtórzyła Wanda — ale ja przyjdę tu sama, za tydzień, czy chcesz? Czy będziesz tu czekać na mnie?

— Być może — odparła dwuznacznie Dżinga.

Lecz gdy Wanda zmierzała ku drzwiom, kąciki jej ust podniosły się w jakimś dziwnym uśmiechu, który zdawał się mówić: „Powróć się, tak, nie wąt pie, że powrócisz“.

Po chwili słysząc już było tylko oddalający się tetent.

ROZDZIAŁ 11.

Ojciec Rawenna był żywo zaniepokojony, więcej znacznie, niż to po sobie okazywał. Siedział on wraz z Piotrem de Lursak w tym samym ogródku, w którym przed trzema tygodniami raczył swych gości czar ną kawą, opowiadał o swoich odkryciach i wynurzał mu swoje obawy, który był niemniej od niego wzburzony.

— Wierz mi pan — powtarzał — nie możesz pu szcząć się bez jednego choćby oddziału białych wojsk na taką wycieczkę, bo byłaby to czysta warjacja.

Piotr, przypomniał sobie dziwną wyrazistością „odpowiedź, jaką dała Wanda Redewska w podobnych okolicznościach i na podobne zarzuty i miał ochotę odpowiedzieć tak samo, jak ona: „Warjacja, czy nie warjacja, ale ja muszę“.

Musiał w samej rzeczy, gdyż tu chodziło o nią, a raczej tego brata, którego tak serdecznie kochała, dla którego tu przybyła. Od tygodnia już upłynął termin, w którym komendant Redewski miał powró

cić do swego fortu, a nie było od niego żadnych wie ści, a raczej te, które nadeszły, były wprost groźne. Misjonarz i Piotr z największym tylko trudem usypiali obawy Wandy, lecz stępną była przeciwności i niepodobna było trwać dłużej w bezczynności. Nie wiedziano wprawdzie nic pewnego o losach Redewskiego, lecz sam fakt jego nieobecności był już złowróżnym znakiem i należało wyruszyć na poszukiwanie straconego oddziału. Misjonarz mówił o wyprawie.

— Wyprawa, wielkie słowo — odrzucił niecierpliwie Piotr. — Wezmę, co mam pod ręką i wyruszę na tychmiast z tą samą karawaną, która mnie tu przy wiozła.

Ojciec Rawenna spojrział na niego z pobłażliwym politowaniem.

— Nie gniewaj się pan, gdy panu przypomnę, że pan tu jest odpowiedzialny.

Piotr spojrział na niego pytająco.

— Mój Boże — ciągnął dalej misjonarz — nie chciałbym pana dotknąć, lecz boję się, by nie przyszło panu kiedyś gorzko żałować, żeś pan przywiózł tu pannę Redewską.

— Przyjechałaby i bezemnie, a zresztą nie zostawie jej samej; w forcie i właśnie prosić chciałem, by mogła zamieszkać w misji; ja zaś wyruszę na poszukiwanie jej brata.

Misjonarz wydobyl swoją, fajakę nałożył ją, za palną i rzekł dobrodliwie:

— Nie wątpię o pańskiej energii, ale biorąc ściśle, pan jest trochę dzieckiem w tym kraju. Tu widzi pan, nie chodzi o męstwo, odwagę i t. p. Ci, co tu byli przed panem, nie byli z pewnością mniej od pana odważni.

— Mówicie, ojczy, o dwóch komendantach fortu 32, którzy tu zginęli. Czy wie ksiądz coś bliższego o ich losie?

— Nie byłem jeszcze wówczas w tej misji, ale mo ie 15 letnie doświadczenie mówi mi, że tu zachodzi wypadek zupełnie wyjątkowy. To jest panie najgorszy najniebezpieczniejszy zakątek w całych Indochinach, może w całej Azji.

(D. C. N.).

Nieco o modach.

Z chwila kiedy pamiętny gorset, przez długi czas stale torturujący kibić kobiety, został zupełnie zaniechany, zdawało się, że już nic podobnego w tym rodzaju nie nastąpi; lecz moda, ta wszechwładna pani, potrafiła wymyślić nowe narzędzie męczarni w postaci dziwnego kształtu obuwia, które u mężczyzn dochodzi prawie do półmetrowej długości. Przybrana w taki trzewik noga, przedstawia rodzaj jakiegoś górnego kilofa czy eskorda, a u płci pięknej z powodu jak zawsze wysokiego obcasa, coś podobnego do bosaka z hakiem używanego przy gaszeniu pożaru.

Nie mówiąc już o estetyce wyglądu, gdyż to jest wykluczone, lecz zwróćmy uwagę na zdeformowanie samej nogi wtłoczonej w tak ciasną, lejkowatą i spiczasto zakończoną rurę. Palce nogi uwięzione jak w kleszczach (co przypomniało mi, owe „buty hiszpańskie“ używane w średnio-wieczu przez Inkwizycję, jako narzędzie tortury) zmieniają swe prawidłowe położenie i ściśnięte zakładają się jedne na drugie, co powoduje wrażliwe paznokci i następnie bywa przyczyną bolesnej i niebezpiecznej operacji.

A jaka to niewygodna dla pasażerów podróżować w takim obuwiu? wszak noga zajmuje dwie trzecie miejsca w trzewiku, a jedną trzecią moda, czyli że każdy pasażer ma dłuższe o kilka cali nogi, co powoduje w wagonach nieuniknione przydeptywanie wzajemnie sobie wydłużonych i próżnych części obuwia, a przecież nie możemy wymagać, aby zarządy kolejowe lub tramwajowe, były obowiązkowe z przyczyny mody. Po większą część urzędzenia wagonowe dla pasażerów.

Również wazkie nazbyt suknie w rodzaju worków tamują prawidłowy wymiar kroku, który powinien być dowolny i swobodny, a zwłaszcza podczas przejścia przez ulicę z jednej na drugą stronę gdy z powodu wazkiej sukni nie można przyspieszyć kroku, niejednokrotnie jest przyczyną wypadku, przez najechanie kursujących powozów i samochodów.

Ustalona zaś obecnie moda ichodzenia z gołą głową po ulicy, przypomina nam coś pierwotnego, gdyż przaszur rodu ludzkiego w czasie kiedy zaczął używać odzieży, wymyślił zapewne i nakrycie na głowę; zresztą dla ludzi młodych mających bujne i gęste włosy, może to uchodzić (jakkolwiek blask słoneczny działa uchodźliwie na oczy) ale dla osób starszych, a zwłaszcza tych, takie wystawianie gołej jak kolano czaszki na operację słońca, nie jest wcale higienicznym i może spowodować porażenie.

Gdyby tak dawniej, spotkano kogo na ulicy z gołą głową, zapewne by z politowaniem pomyślono: „Biedny człowiek, widocznie cierpi umysłowo“.

KRONIKA.

— CHLEB w piątek podróżował ponownie, kosztuje 38 groszy kilo.

— ZE STRAŻY OGNIOWEJ.

Próba ogólna Kaliskiej Straży ogniowej odbędzie się w niedzielę, 24 bm., o godz. 7 rano.

Zé względu na majace się odbyć w przyszłym tygodniu w Kaliszu kursa dla Straży ogniowych powiatu kaliskiego, Komendant Straży wzywa członków do licznego przybycia na próbę.

— TOW. POMOCY UCHODZCOM Z UKRAINY w dniu 24 bm., o godz. 12 w południe urządza poświęcenie i otwarcie Schroniska przy ulicy Górnej Nr. 2.

— DO MAGISTRATU wnoszą za naszem pośrednictwem prośbę mieszkańcy Kalisza o zrewrowanie studni przy Klasztorze O. O. Franciszkanów.

— PAN PREZYDENT DO NAUCZYCIELSTWA! W pierwszych dniach września ukaże się 13 numer „Przyjaciela Szkoły“ dwutygodnika nauczycielstwa polskiego, który zawierać będzie motto P. Prezydenta Rzeczypospolitej, nadesłane redakcji tego pisma.

Zeszyt ten bogaty w poważny dział naukowy, kroniki krajowej i zagranicznej, lekcje praktyczne itp. zainteresuje niewątpliwie szeroki ogół społeczeństwa.

Numer 13 w nakładzie 40000 egzemplarzy rozesłany zostanie jako zeszyt okazowy do wszystkich zakątków Rzeczypospolitej, znajdzie się w rękach każdego nauczyciela. Oprócz działu redakcyjnego przeznaczono kilka stron na ogłoszenia płatne firm handlowych i przemysłowych, oraz ogłoszenia firm wspierających.

Nie należy wątpić, że wielu z tych, którzy nie wiedzą jeszcze o istnieniu tego, że wszechmiar godnego szacunku dwutygodnika pedagogicznego, zainteresują się organem, służącym wytrwale sprawie udoskonalania szkoły polskiej.

Adres Redakcji i Administracji:

Poznań, ul. Różana 4a.

— ZABAWA.

W niedzielę, t. j. dnia 24 sierpnia rb., w Kościelnej Wsi, odbędzie się wielka zabawa tańeczna na rzecz miejscowej orkiestry. Wrazie niepogody w niedzielę następną.

— PROSBA DO CZYTELNIKÓW.

Biedna wdowa prosi za naszem pośrednictwem o książki szkolne dla dwóch uczniów klasy I Gimnazjum Państwowego. Książki nadsyłać można do administracji „Gazety Kaliskiej“.

— W CZASIE POLOWANIA ZAMIAST KACZKI ZABIŁ CZŁOWIEKA.

W dniu 10 sierpnia rb. Marjan Lewandowski, student wyższej szkoły handlowej w Warzawie, zamieszkały w Wróbczynie, pow. Słupskie go przez nieostrożne obchodzenie się z fuzją w czasie polowania na kaczki na polach maj. Łąd pow. Słupskiego postrzelił w prawy bok Stanisława Kurzaja, który pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej po kilku godzinach życia zakończył.

Lewandowski pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 464 K. K.

— UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW NA WRZESIEŃ.

Departament budżetowy Minist. Skarbu o negdaj okólnikiem zawiadomił Izby Skarbowe dla ogłoszenia instytucjom asygnującym pensje funkcyjnarjom państwowym, że można dla uposażenia urzędników oraz podatek dochodowy na wrzesień pozostaje ten sam, jak wypłacono w sierpniu.

— WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Nr. 34 „Wiadomości Literackich“ przynosi na miejscu naczelne szereg wierszy z mającego się niebawem ukazać zbioru poezji Jana Lecheńskiego „Srebrne i czarne“, „Kilka uwag o naszej literaturze“ Z. Morstinowej, refleksje Iwana Golla na temat „Między Paryżem a Berlinem“, sylwetki H. Montherlanta pióra A. L. Czarny wraz z przekładami jego wierszy, recenzje W. Husarskiego z nowej książki o Claude Monecie, korespondencję M. Rettingera z Berlina, kilka tłumaczeń z przygotowywanego do druku tomiku utworów Achmatowej, szereg sprawozdań z książek i teatru, korespondencję z Łodzi o miejskiej galerii malarstwa, wreszcie artykuł potemiczny J. Lechonia o stosunku Żydów do sztuki polskiej.

W obficie ilustrowanym numerze (m. in. ostatnia fotografia Conrada w dużym formacie) znajdujemy rozstrzygnięcie II konkursu „Wiadomości Literackich“ nagrody otrzymali Magdalena Samozwaniec i Jerzy Liebert.

— NADESEANE.

Z gimnazjów Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

Już oddawna dawał się odczuwać na terenie kaliskim brak placówki naukowej, którą by umożliwiła przeprowadzenie badań nad miejscową i okoliczną florą i fauną.

Dyrekcja Gimnazjów Związkowych, chcąc zapłacić tę lukę w życiu naukowym naszego miasta zorganizowała w roku bieżącym pracownię biologiczną, zapewniwszy sobie współpracę wybitnego fachowca w tym kierunku, byłego asystenta uniwersytetu petersburskiego.

Pracownia ta ma na celu przeprowadzenie odnośnych badań i stworzenie miejscowego muzeum przyrodniczego dla zapoznania i młodzieży i szerszego ogółu z otaczającą przyrodą.

Oczywiście muzeum to stworzone będzie stopniowo w miarę zbierania materiału i wykonania z niego na miejscu (w pracowni odpowiednich preparatów okazowych).

Prócz doniosłego znaczenia wychowawczego pedagogicznego, jakie mieć będzie dla młodzieży kształcącej się w naszych szkołach bezpośrednio wdrażanie się w badanie rodzimej przyrody. — praca ta, jak wyżej już wspomniano, będzie miała znaczenie i szerzej społeczne, jako przyczynek do ogólnego opisu kraju ojczystego, i dla tego dyrekcja gimnazjów czuje się obowiązana do zwrócenia swej prośby do wszystkich tych, którzy przyczynić mogą do wzbogacenia zbiorów dostarczaniem okazów w stanie surowym.

A więc obecnie wobec rozpoczęcia sezonu myśliwskiego, dyrekcja zwraca się z najuprzejmiejszą prośbą przedewszystkiem do Szanownych Panów Myśliwych o dostarczenie przynajmniej jednego dnia, lub umyślnie w tym celu ubitych przedstawicieli miejscowych ptaków i ssaków wszelkiego gatunku za zwrótem związanych z tem kosztów.

W celu zdobycia środków na prowadzenie dość kosztownej instytucji, pracownia przyjmuje także wszelkie roboty w zakresie jej wchodzącej a więc obróbkę rogów, czaszek, szkieletów, głów; wypychanie zwierząt itp.

Dokładnie co najważniejsza, zgodne z naturą danego stworzenia wykonanie obiektu gwarantuje dyrekcja szkoły osobliście. Zamiast zapłaty za robotę w gotówce możliwa jest i zapłata dostarczonym materiałem surowym.

Wszelkich informacji udziela zamówienia przyjmuje Kancelarja Gimnazjów: ul. Kościuszkii Nr. 17. III piętro, od godz. 10 do 12 w południe i od 4 do 5 po południu.

Otwarcie pierwszej szkoły komunalnej w Warszawie.

Dnia 18 b. m. odbyło się otwarcie pierwszej szkoły komunalnej w Rzplitej. Fakt ten powinien zainteresować jaknajszerszy ogół społeczeństwa, gdyż będzie to ognisko, z którego wychodzą będą przygotowane praktycznie i teoretycznie nowi urzędnicy gminni, komunalni i urzędnicy związków komunalnych. A dziedziny tej pracy wymagają wszakże jednolitego prowadzenia spraw związanych z interesami naszego ogółu obywateli Rzplitej. Do stworzenia tej placówki przyczyniła się wielka inicjatywa Tow. dla popierania pracy społecznej, popularnie t. zw. biuro pracy społecznej, z prezesem senatorem Zdanowskim i dyrektorem Ignaszewskim na czele. Kurs w szkole tej trwać będzie 4 miesiące. O ile zaś życie wykaże, że należałoby okres szkolenia urzędników komunalnych przedłużyć, organizatorzy zdecydowali czas kursów odpowiednio przedłużyć. Jak wielkie zainteresowanie wśród samych urzędników gminnych oraz komunalnych obudziła sprawa tej szkoły oraz jak bardzo była pożądana, świadczy bodaj fakt, że na przewidzianych zaledwie 50 miejsc kandydatów kursu napłynęło z całej Polski, ze wszystkich kraiów Rzplitej, z górą 600 podań. Wobec takiego rezultatu zgłoszeń została zwiększona ilość miejsc dla słuchaczy tej szkoły do 83 osób.

Jako warunek przyjęcia na kurs wymagane jest ukończenie co najmniej 7 oddziałów szkoły powszechnej, praktyka pracy w biurach gminnych, czy komunalnych, rekomendacja instytucji samorządowych itp. Należy zaznaczyć, że zgłaszali się przeważnie kandydaci delegowani przez swoje Urzędy, otrzymawszy upióły zzwyczaj płatne. Potwierdza to tylko fakt, powołanego zrozumienia zadań takiej szkoły, oraz jej naturalna potrzeba istnienia.

Otwarcie szkoły nastąpiło bardzo uroczysto w obecności przedstawicieli władz rządowych, samorządowych oraz społecznych. Przemówienia wygłoszili: sen. Zdanowski i dyrektor szkoły komunalnej prof. Miklaszewski. Wstępny wykład wygłosił p. Józef Beck były wiceminister spraw wewn. Wykłady odbywać się będą w lokalu Wolnej Wszechnicy w Warszawie, przy ul. Śniadeckich.

Zakres przedmiotów wykładanych obejmować będzie ustroju państwowego, polityczny, prawo administracyjne, samorządowe, skarbowość, biurowość, język polski, oraz nauka o Polsce. Poza stroną teoretyczną przewidziane zostają praktyczne seminarja, na których słuchacze szkoły komunalnej będą załatwiać rozmaite sprawy o charakterze urzędowym. Najbliższy wykład obejmować będzie prawo administracyjne, u dziełane przez p. Korsaka, naczelnika wydziału samorządowego woj. warszawskiego.

Sród wykładowców szkoły, jako stałych profesorów spotykamy nazwiska: dyr. Miklaszewski, J. Beck, prof. Sjkorski, S. Czerniński — naczelnik wydziału M. S. Wewn, Leopold Rutkowski — naczelnik wydziału pol. M. S. Wewn, p. Orzecki b. profesor uniwersytetu lwowskiego, p. Kopsak oraz inspektorowie samorządowi pp. Kopczyński i Szybalski, którzy prowadzić będą ćwiczenia praktyczne w szkole komunalnej.

Nowej tej placówce, tak pożądanej i ważnej, życzymy jaknajlepszych rezultatów, a słuchaczom ślemy „Szczęść Boże“ w pracy.

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	23.42
Paryż	0.28.15
Szwajcaria	0.97.95
8% pożycz. zł.	6.70
4% pożycz. prem.	0.65
Bony zł. S. II A.	0.85
Listy Tow. K. Ziem. 4½	30.
Złoty	= 1.800.000 mk.

Korzystajcie z szalonego spadku cen!

Materiał na ubranie męskie lub kostjum damski za 9 złotych!

WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA

dla rozpowszechnienia nadal swojej firmy, posiadając duże zapasy towarów, ma możność wysłać każdemu czytelnikowi tego pisma, po otrzymaniu listownego zamówienia: 3 metry materiału „ELEGANT”. Jest to materiał wełniany, elegancki, w zupełności nadający się na najmodniejsze ubranie męskie lub kostjum damski, we wszystkich kolorach lub w krateczkę i paseczki. **ZA CAŁE 3 METRY 9 ZŁOTYCH.**

Lepszy gatunek „FLORIDA” 14 zł. 50 gr. za 3 metry i gatunek najwyższy „WISŁA” 18 złotych 90 gr. Komplet podszewki do marynarki, spodni i kamizelki 6 zł. wyższy gatunek 9 zł. 50 gr.

Wysła się po otrzymaniu listu, zadatku nie potrzeba.

Płaci się przy odbiorze paczki na pocztę.

!! Niema żadnego ryzyka !!

Jeśli materiał nie podoba się zamawiającemu, to takowy przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Listy prosimy adresować: **Do Fabrycznego Składu „Warszawskiej Spółki Manufakturowej” Jasna 18 telefon 243-80.**

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się od 1—3 kuponów 2 zł. 50 gr.

UWAGA: Wysyłający należność przy zamówieniu za przesyłkę i opakowanie nie płaci.

1581

NOWO-OTWORZONY zakład fotograficzny „SZTUKA”

Józefiny 15 w ogrodzie p. Wypiszczyk.
Wykonuje 6 artystycznych fotografii za 3 złote p.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 1 września 1924 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Babinej pod № 21, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: cztery kołdry średni gatunek i dwie luksusowe należących do M. Heiszrcha i H. Berkowicza ocenionych na 200 zł

Kalisz, dnia 19 sierpnia 1924 r.

1600

Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej № 3 ogłasza, że w dniu 19 września 1924 r. od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Kanoniczkiej dom Szachtla, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli należących do Zelika Dunkelmana i ocenionych na 130 zł.

Kalisz, dnia 19 sierpnia 1924 r.

1601

Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej № 3 ogłasza, że w dniu 10 września 1924 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Wrocławskiej pod № 35, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie mebli i maszyn hafciarskich należących do Wolfa Chałupskiego i Józefa Lorha i ocenionych na 7,000 złotych.

Kalisz, dnia 20 sierpnia 1924 r.

1599

Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ul. Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 4 września 1924 roku od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Babinej 19 i Czeszkowskiej 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: Dynamomaszyna firmy Ganc należących do Izaaka Wartecckiego i ocenionych na 400 złotych.

Kalisz, dnia 20 sierpnia 1924 r.

1598

Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej № 3 ogłasza, że w dniu 9 września 1924 r. od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Majkowskiej pod Nr. 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: 80 skrzynek (pudowych) gwoździ należących do Luisa Klingiera i ocenionych na 350 złotych.

Kalisz, dnia 19 sierpnia 1924 r.

1602

Komornik J. MOTYLEWSKI.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, Józef Motylewski, zamieszkały w Kaliszu przy ulicy Babinej Nr. 3 ogłasza, że w dniu 9 września 1924 r. od godziny 10-ej z rana w Kaliszu przy ul. Wrocławskiej pod Nr. 35, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, a mianowicie: mebli i maszyny hafciarskie należących do Wolfa Chałupskiego i Józefa Lorha i ocenionych na 7.000 złotych.

Kalisz, dnia 19 sierpnia 1924 r.

1603

Komornik J. MOTYLEWSKI.

Należą do najlepszych

Hurtownia Piw

w Kaliszu, ulica Polna № 26

POLECA:

Piwa Krotoszyńskie, Specjał-Marcowe. Oryginalne piwo Grodzkie i porter. Wyłączne przedstawicielstwo na Kalisz i okolicę oraz przyjmuje zamówienia na prowincji

Z poważaniem

W. Wittich.

1251

Należą do najlepszych

Poszukuje się

UMEBLOWANY POKÓJ

u inteligentnej rodziny z utrzymaniem lub bez.

Wiadom. Hotel „Europa” 30.
1588

Nagrody 400 zł.

za wskazane odp. miejsca dla obrońcy sąd. zdolny uczciwy chrześcijan. Ewent. zamienię się na b. dobre bezkonk. miejsce m. pow. kilka lat praktyki. (przycz. rodzinna. Wyczerp. oferty list Warszawa Wronia 48 m. 8, Bakierowska dla obrońcy.
1553

Szkoła freblowska

i przygotowawcza z kl. przedwstępną i wstępną na Piaskowej 13. Zawiadamia, że zapisy uczniów dawnych i nowowstępujących rozpoczyna się 27 sierp. od godz. 4 do 7-ej p. poł. Początek lekcji 1-go września o godz. 10-ej r. A. Otrębska.

Uczeń do handlu

POTRZEBNY

Oferty piśmienne pod uczeń składać w Admin. Gazety Kaliskiej.
1587

Zgineła książka wojskowa

wydana przez P.K.U. w Kaliszu na imię Witolda Jarnutowskiego rocznik 1899
1593

Sprzedam fortepian krótki cena przystępna.

Wiadomość. Al. Józefiny 5
oficyna 1 piętro Mikulski.

Wzywam wierzycieli Ch. Zalca zam. w Kaliszu przy ul. Dobrzeckiej № 1 celem wspólnego wystąpienia w kwestji ogłoszenia upadłości tegoż.—Pretensję proszę zgłaszać u Adwokata Piotra Engelcharta, Kalisz Wiejska.

H. L. BRAUNER

Łódź, Przejazdowa 39.

Udzielam lekcje

NIEMIECKIEGO

Buchalterji - podwójnej
adr. Aleja Józefiny № 19.
Lewa oficyna druga sień
I piętro Nr. 11. godz. 10-1.
1548

BUCHALTER

rutynowany, znający także korespondencję, pisanie na maszynie, przyjmie od zaraz lub 1 września r. b. odpowiednią posadę.

Zgłoszenia do Gazety Kaliskiej pod rutynowany.
1584